

CODZIENNOŚĆ

Dojrzała mnie siedzącego przy stole
przechodząc czysto ładnie ubrana
bez wysiłku zagrała niewinną rolę
łaskawa spojrzała na mnie
szczuplejsza o przeszłość
dni minione i zmarnowane
usiadła wbijając ość chmurom w bok
przepatrywała księgi własnych sekretów
pod kasztanem pijąc czarną kawę
zmieniła w bezbarwnym mieście
porę dnia na szczęśliwą
zajęła krzesło
chłopaka co kochał czereśnie

Ziarna kawy muzyka
deski po których stąpasz
anieli cię wezmą za ręce
przy nich wyrosną skrzydła
podniosą wysoko
popatrz jak pusto spokojnie
zejdź na dół do nas
zostań przez jesień i wiosnę
popłacz posmuć się pośmiej
nie odchodź

Daleka droga najkrótsza
przez ludzi
podnosząc głowę
szukam cię nad sobą
pustka pełna czekania
serca nie umiem osiąść
płynąc w malutkiej łodzi
niczego się nie wyrzekam
wiesz dla kogo

Nie umieraj cieniu
nie umieraj na ścianie
jeszcze nie zgasł płomień
słońce jeszcze nie zaszło
nie zamykaj oczu
nie otulaj serca niech bije
mujesz dużo pracować
wtedy nadam ci imię
zdejmę ze ściany i dotknę
w ręce włożę światło
ożyjesz będziesz

Będzie cisza w niebie
nie będą trzaskały drzwi
nie będzie walizek
podróżnych nie będzie
bo nigdzie się nie wybieramy

IKONY – Dom Wydawniczy REBIS – Poznań 2004